

Koszalińskie TPD pomaga dzieciom z Ukrainy

Do przedszkoli TPD w całym regionie koszalińskim jeszcze przed wybuchem wojny w Ukrainie uczęszczało kilkanaścioro dzieci z Ukrainy. Naszą pierwszą decyzją po agresji Rosji było zwolnienie rodziców wszystkich ukraińskich dzieci z wszelkich opłat za opiekę przedszkolną. Patrząc na to wsparcie całościowo, był to pierwszy akt działań pomocowych, które prowadzimy już ponad rok



Co było najpierw? Szok. Że w XXI wieku możliwa jest tak brutalna, bezwzględna i pamiętająca czasy wojny sprzed 80 lat inwazja tyrana na państwo sąsiada. Chyba wszystkim nam na swój sposób nie mieściło się w głowie, że coś takiego w ogóle jest możliwe! Ale było, jest wciąż, dramat milionów Ukrainek i Ukraińców trwa, a co najgorsze – przynajmniej dzisiaj – nie widać jego końca.

A więc najpierw

szok i niedowierzenie.

Zaraz potem zwarcie szyków i szeregow i refleksja: „W jaki sposób możemy im pomóc?”. Wtedy jeszcze, a było to zaledwie kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin po wybuchu wojny, nie wiedzieliśmy, że ruszy pomoc, będą zbiórki niezbędnych przedmiotów, setki tysięcy ludzi okaże ogromne serce do wspierania sąsiadów. Transporty pomocowe będą regularnie jeździć na wschód, w większych miejscowościach powstaną miasteczka, w których znajdują się wolontariusze gotowi do niesienia pomocy, a wiele Polek i wielu Polaków zdecyduje się na przyjęcie uchodźczyń – w większości przypadków z dziećmi – i uchodźców w starszym wieku pod swój dach.

Nikt wtedy nawet nie przypuszczał, że działania wojenne w Ukrainie przywiodą do Polski kilka milionów przedstawicieli społeczności ukraińskiej.

Za pośrednictwem tego pierwszego gestu,

czyli zwolnienia z opłat, chcieliśmy, żeby pieniądze, które w ten sposób pozyskali ukraińscy rodzice dzieci uczęszczających do naszych przedszkoli, mogli przeznaczyć na pomoc swoim rodakom pozostającym w Ukrainie.

Nieco później, gdy do Koszalina trafiła

pierwsza fala uchodźców,

na prośbę prezydenta Koszalina, **Piotra Jedlińskiego** i przy wsparciu zastępcy prezydenta **Przemysława Krzyżanowskiego**, w internacie Zespołu Szkół Samochodowych, stworzyliśmy punkt opieki nad dziećmi w wieku od pierwszego do szóstego roku życia.

Wcześniej jednak – i to również była reakcja bezwarunkowa – w geście protestu wobec agresji Rosji, na terenie zielonym przy ulicy Pileckiego, niedaleko siedziby biura oddziału koszalińskiego TPD i w sąsiedztwie naszych murali jubileuszowych, rozpostarliśmy folię, na której dzieci mogły wyrazić swoje emocje związane z wojną.

Protest okazał się na tyle widoczny i skuteczny, że kierowcy klaksonami popierali przekaz, który widniał na mini-muralu, a stanowił przykład retoryki antywojennej.

Wracając do działalności punktu: początkowo był on przez naszych pracowników i współpracowników z ognisk i przedszkoli, prowadzony wolontarystycznie. Kiedy stało się jasne, że kobiety wraz z dziećmi zostaną w Polsce dłużej zaistniała potrzeba stworzenia stałego miejsca funkcjonującego przez co najmniej osiem godzin dziennie. Wszystko po to, żeby dzieci miały dobrą opiekę, a

matki mogły podjąć pracę.

Punkt z powodzeniem działa do dzisiaj, dzięki pomocy wielu ludzi i instytucji. Uczęszcza do niego obecnie 19 dzieci w wieku od roku do sześciu lat. Zatrudniłyśmy dwie ukraińskie nauczycielki. Punkt otwarty jest codziennie przez dziewięć godzin. Podopieczni otrzymują pełne wyżywienie, rodzice nie ponoszą żadnych kosztów.

Pieniądze na prowadzenie tego miejsca pozyskaliśmy od samorządu Koszalina, z Fundacji Lotto, od wojewody zachodniopomorskiego i programu Netto Sąsiedzka Pomoc. Wsparcie otrzymaliśmy również od pastora **Sebastiana Bestrzyńskiego** z Kościoła Metodystyczno-Ewangelickiego i od **Sary Rokosz**, wdowy po **Edwardzie Rokoszu**, rzeźbiarzu, malarzu i przyjacielu TPD, która na utrzymanie punktu zebrała środki wśród swoich amerykańskich przyjaciół.

Jednak z końcem 2022 r. pojawiło się zagrożenie zamknięcia naszej placówki z powodu braku pieniędzy na jej dalsze funkcjonowanie. Na szczęście w ostatnich dniach stycznia br. otrzymaliśmy informację, że

wygraliśmy grant

w programie „Cześć dziewczyny” Kulczyk Foundation [pisałyśmy o tym obszernie w marcowym wydaniu „Świata Dziecka” – dop. red.], co bardzo nas ucieszyło i pozwoliło jaśniej spojrzeć w przyszłość.

Ideą programu jest pomoc kobietom i dzieciom z Ukrainy. Projekty oceniane były przez Siostrzeństwo, w skład którego weszły między innymi: reżyserka i scenarzystka **Agnieszka Holland**, pisarka i noblistka, **Olga Tokarczuk**, reżyserka i dokumentalistka **Ewa Ewart**, ekonomistka **Henryka Bochniarz** i sama **Domini-ka Kulczyk**, reprezentująca również Kulczyk Foundation.

Co ważne, 100 proc. dotacji, które pozyskaliśmy na działalność punktu od początku trafia bezpośrednio na pomoc dzieciom. Nasza organizacja nie ma żadnego zysku z tych środków, a dodatkowo warunkiem uzyskania pomocy jest wniesienie wkładu własnego w postaci obsługi administracyjnej i merytorycznej.

*Bartosz Zabrocki
Fot. TPD Koszalin*

*Kalendarium
pomocy dzieciom z Ukrainy – str. 4*

Odznaczenie i wyróżnienie za działalność



Fundacja Prometeusz uhonorowała **Wiesława Kołaka**, prezesa Zarządu Głównego TPD w Warszawie Krzyżem Komandorskim Związku Żołnierzy Wojska Polskiego. **Jolanta Szklarska**, sekretarz generalna organizacji, otrzymała statuetkę „Złote Serce”. W imieniu Fundacji Prometeusz wręczenia i dekoracji dokonał **Tomasz Sabuda**. Gratulujemy! (pp)

Fot. TPD Warszawa

Oferta pracy dla pedagogów

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Koszalinie poszukuje pracowników na stanowisko: nauczyciel grupy przedszkolnej w Drzonowie oraz pedagog rodzinny w placówce wsparcia dziennego w Dobrowie w gminie Tychowo. Szczegółowe wymagania i pełna oferta pracodawcy dostępne są na stronie oddziału i profilu FB.

Osoby zainteresowane zatrudnieniem mogą składać CV na adres: kadry@tpd24.pl. – *Oferujemy dobrze płatną i stabilną pracę, dającą możliwości rozwoju, zdobywania nowych umiejętności i poszerzania kompetencji zawodowych – tłumaczy **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek koszalińskiego TPD. – *Poza tym, to możliwość pracy w dużej organizacji pozarządowej ze stuletnim doświadczeniem i ogromnym dorobkiem, który kompleksowo zajmuje się opieką nad dziećmi i wychowaniem młodzieży.* (mg)*

Podziękowania za pracę społeczną



Po 24 latach społecznej działalności pracę zakończyło Koło Pomocy Dzieciom z Niepełną Sprawnością TPD w Kaliszu Pomorskim. W spotkaniu podsumowująco-pożegnialnym wzięli udział między innymi przedstawiciele oddziału koszalińskiego: sekretarz zarządu **Wanda Kielar** i prezes **Henryk Zabrocki**. – *Zasłużeni działacze otrzymali odznaczenia – wyjaśnia prezes. – Podziękowaliśmy wszystkim za wieloletnią pracę, ogromne zaangażowanie, liczne sukcesy. W działalności na rzecz dzieci nie ma*

większej sprawy od pomocy dzieciom, które zmagają się z chorobami.

W regionie funkcjonuje 13 kół dla dzieci ze specjalnymi potrzebami zdrowotnymi. Wśród nich są grupy wspierające najmłodszych z ADHD, Zespołem Downa, fenylketonurią, czy gośćcem przewlekłym postępującym. – *Za każdym przypadkiem choroby stoją dni i lata pełne wyrzeczeń, walki o zdrowie dzieci, starań o to, by były normalnie – to codzienność rodziców – dodaje Henryk Zabrocki. – Podziękowania należą się więc także matkom i ojcom, którzy nierzadko koła zakładali, współtworzyli i konsekwentnie rozwijali.* (pp)

Fot. TPD Kalisz Pomorski

Wiedza powinna być poparta doświadczeniem



Kadra pedagogiczna placówek z gminy Kołobrzeg uczestniczyła w szkoleniu zorganizowanym przez – prowadzoną przez **Monikę Kluzę** – Akademię Wsparcia i Rozwoju w Szczecinie. Organizacja przeprowadza interdyscyplinarne zajęcia dla nauczycieli, muzyczne rady pedagogiczne, treningi mentalne i wykłady motywacyjne, spotkania integracyjne różnych środowisk, warsztaty z relaksacji, odświeżania i nauki umiejętności wypoczywania. – *Tęgo rodzaju szkolenia podnoszą kompetencje zawodowe naszych pracowników – przyznaje **Anna Poznańska**, zastępca dyrektora ds. pedagogicznych oddziału. – Nowe doświadczenia uzyskane przez wychowawczynie mogą być przydatne w pracy z dziećmi. Pedagog powinien mieć szerokie horyzonty zainteresowań i wiedzę z różnych dziedzin życia.* (pp)

Fot. TPD Koszalin



Wciąż zapominamy, kim byliśmy!

Słowa powracają, najczęściej niespodziewanie. A za słowami idą emocje, wrażenia, doznania. Wszystko, co przynosi nam życie, relacja z drugim człowiekiem, przemiana. Słowa są ważne, ponieważ pozwalają nam wyrażać siebie, ale też bywają ulotne, bo zapominamy o tych,

które uwierają, dotkliwie ranią, uważamy za niepotrzebne.

Zastanawiam się nad słowami pisząc wystąpienie, które wygłoszę podczas zjazdu sprawozdawczo-wyborczego oddziału. Przyjaciel mój, który całe życie zawodowe poświęcił pisaniu powiedział kiedyś, że tylko grafomani piszą z lekkością i łatwością. Dla wszystkich pozostałych pisanie, czyli składanie myśli, szukanie odpowiednich wyrazów i wyrażań, przekładanie tego, co w głowie na kartkę, jest mordercą. Nie jestem grafomanem, tekst powstaje długo, ale chcę, żeby znalazło się w nim to, co najważniejsze.

Jednak przy tej okazji, obracając w głowie myśli, w ustach słowa, a długopisem kółka bazgrołów tam, gdzie powinny stać słowa, doszedłem do wniosku, że zmieniają się ludzie, pokolenia, czasy i epoki, a niepokoję społeczne pozostają te same lub do siebie podobne. Obawiam się – a może to po prostu częściowa utrata wiary w dobro – że tak pozostanie. Mimo wysiłków wielu generacji historia wciąż powraca.

Pamiętam z dzieciństwa, które przypadło na trudne lata pięćdziesiąte dwudziestego wieku, natarczywe pytania rodzące się w głowach dzieci powojna: „Czy wojna wróci”, „Czy jesteśmy tu na zawsze?”, „Czy nic nie stanie się z naszym domem?”. Zapożyczone od rodziców obawy o pokój, bezpieczeństwo, obecność najbliższych. Lęk przed zmianami, zwłaszcza nieoczekiwanymi. Całe lata słuchaliśmy opowieści o wojnie, chociaż sami jej nie dotknęliśmy. Czytaliśmy o niej w książkach, szukaliśmy militarnych pozostałości po przejściu obydwu armii: niemieckiej i sowieckiej. To było za ledwie kilka lat po wojnie!

Po wybuchu pandemii, Beata Gidaszewska, wychowawczyni z ogniska „Zaciszcie”, napisała w swoich sprawozdaniach z opieki nad dziećmi zagubionymi w izolacji, ograniczeniach i zdalnym kontakcie ze światem: <Dzieci zasypują nas pytaniami: „Czy ja również zachoruję?”, „Czy zachoruje ktoś z moich bliskich?”, „Czy umrze moja babcia?”, „Czy zabiorą mnie do domu dziecka, gdy zachorują moi rodzice?”, „Co się stanie, kiedy trafię do szpitala?”, „Czy, jeżeli zachorujemy, zabiorą nam wszystkie rzeczy i je spalą?>. Znowu ten strach.

Na początku tego roku rozmawiałem ze współpracownikami i przedstawicielami stowarzyszenia Majsternia o tym, co czują, jakie są i jak reagują na pobyt w Polsce dzieci uchodźców ukraińskich. Usłyszałem, że nawet najmłodsze maluchy już mają świadomość tego, co dzieje się z naszą wschodnią granicą. Noszą w sobie traumy identyczne z tymi, których doświadczają dzieci drugiej wojny światowej. Osiem dekad po jej zakończeniu groza wróciła.

Znajdę słowa, które w pełni oddadzą to, co chcę powiedzieć wspólnocie tepedowskiej, o to jestem spokojny. Ale nie znajduję słów potępienia dla tych, którzy budzą do życia demony wojny. Brak mi słów również na to, że ofiarą egoizmu i głupoty dorosłych padają dzieci. Dzieci, które stają się dorosłymi, a dojrzejwią wiedząc, czego same nie chciałyby przeżyć. W którym momencie nasze wewnętrzne dziecko zapomina o tym, co czuło i postępuje tak naprawdę wbrew sobie sprzed lat? Obawiam się, że to pytanie także pozostanie bez odpowiedzi.

Henryk Zabrocki
prezes TPD Koszalin

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Społeczna Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

Jakie powinno być TPD?

Moim zdaniem bardzo ważny jest ruch społeczny, czyli koła. W dzisiejszych czasach ludzie mają dużą potrzebę gromadzenia się w różnego rodzaju stowarzyszeniach. W samym Koszalinie zarejestrowanych jest ponad 300 organizacji pozarządowych. Część z nich powstała tylko dla zrealizowania konkretnego celu na przykład budowy drogi na osiedlu, wzajemnej pomocy sąsiedzkiej, aktywności na rzecz danej szkoły.



Ale są też takie, których celem jest działalność dla dzieci. Dobrze by było dotrzeć do osób, które mają potrzebę pracy społecznej. Nie trzeba tworzyć nowych stowarzyszeń, wystarczy włączyć się w pracę dużej i doświadczonej organizacji, która wypracowane ma schematy działania i może stanowić cenne zaplecze merytoryczne i lokalowe, a jednocześnie działać samodzielnie i móc podejmować inicjatywy w ramach koła, które jest samorządnym organem.

Warto im pomóc

Na naszym terenie [województwo zachodniopomorskie i region koszaliński – wszystkie przyp. red.] bardzo dobrze działają tepedowskie koła samopomocy rodziców, organizujące między innymi zbiórki i dystrybucję żywności, akcje pomocy na rzecz konkretnych dzieci, wycieczki, w tym zagraniczne.

W moim przekonaniu, a to wynika także z doświadczenia współpracy, trzeba dać kołom możliwość zaistnienia w środowisku lokalnym, a więc współpracy z samorządami gminnymi, powiatowymi czy miejscowymi firmami, ale wspierać je w rozliczeniach, a przede wszystkim przekazywać im dobre praktyki.

Istnieje szereg programów, w tym samorządowych, prowadzonych przez fundacje, które dają możliwość pozyskania niedużych, ale wartościowych dla niewielkich społeczności grantów. Dzięki nim w tych środowiska można tworzyć wielkie rzeczy i osiągać ogromne efekty.

Praktyki do korekty

Dobrym sposobem na wsparcie kół byłoby powołanie przy oddziałach nadrzędnych – w zależności od struktury organizacyjnej w danej części kraju – osób odpowiedzialnych za pomoc merytoryczną i finansową w zakresie pozyskania i rozliczenia dotacji. Działacze kół często mają świetne pomysły i dobrze je realizują, jednak nie potrafią uporać się z biurokracją, która towarzyszy organizacji projektów. Chodzi o złożenie oferty, przygotowanie rozliczenia i sprawozdania.

Niestety, obecna sytuacja prowadzi do zjawiska tzw. grantozny. Na rynku pojawia się szereg organizacji, które specjalizują się w pozyskiwaniu pieniędzy. Nie jest przy tym dla nich ważny cel i skutek czy podmiot działania, lecz to, co akurat daje pieniądze. Przykładem

może być działająca w Koszalinie fundacja, która powstała, żeby dbać o ochronę środowiska i współpracę z podmiotami naukowymi, a zajmuje się pieczęcią zastępczą i szkoleniem kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej.

Tymczasem działacze tepedowscy, którzy mogliby tworzyć sprawdzone, a równocześnie pewne rozwiązania, zniechęcają się do pracy społecznej, mając złe doświadczenia z urzędami i czymś co umownie nazywamy papierologią. Środki na działalność wspierającą dla kół moglibyśmy pozyskać z grantów na działalność obywatelską.

Stale formy pracy

W ubiegłym roku w „Przyjacielu Dziecka” ukazał się mój artykuł pod tytułem „Skąd w TPD biorą się pieniądze?”. Napisałem w nim, że nowoczesna i profesjonalna organizacja – jaką niewątpliwie jesteśmy – nie będzie w stanie funkcjonować bez regularnych sposobów finansowania, a takie źródła mogą dać nam tylko stałe formy pracy, jak na przykład: placówki wsparcia dziennego, przedszkola, żłobki, warsztaty terapii zajęciowej, poradnie, placówki opiekuńczo-wychowawcze, ośrodki szkolno-wychowawcze i wiele innych.

Jednak placówki te powinny być zorganizowane w taki sposób, by ich obsługa pozostała w organie prowadzącym, czyli w danym oddziale. Co za tym idzie, organ prowadzący decyduje o tym, w jaki sposób placówka funkcjonuje, a jednocześnie będzie miał wgląd w finanse, poziom i zasadność zatrudnienia, treść zawieranych umów o pracę i umów na świadczenie usług czy potrzebę zakupów.

Dywersyfikacja wpływów

Prowadzenie placówek zapewni wpływy na działanie profesjonalnego biura oddziału, wyposażonego w odpowiednie zaplecze lokalowe i techniczne: komputery i oprogramowanie, a przede wszystkim wyspecjalizowaną i kompetentną załogę: księgowość i kadry, obsługę i nadzór merytoryczny, coraz częściej niezbędną obsługę prawną i informatyczną. W Polsce cały czas obowiązuje podniesiony stopień alarmowy, związany z atakami cybernetycznymi. Trzeba to również mieć na uwadze.

Model pracy, w którym biuro oddziału staje się niejako centrum obsługi placówek, zapewnia pracę w dobrym i sprawdzonym standar-

dzie, z przejrzystymi rozliczeniami i partnerską współpracą z podmiotami dotującymi. Jednocześnie ważne jest, aby nie opierać swojej działalności na jedynym typie placówki i pojedynczym samorządzie zlecającym realizację zadań. Warto pamiętać, że dywersyfikacja działalności i wpływów zapewni większą elastyczność i bezpieczeństwo.

Stale placówki są również bazą do pozyskiwania środków unijnych i krajowych. W oparciu o nie możemy realizować szereg działań, na które nie mamy środków w ramach podstawowej działalności, a nasze doświadczenie w ich prowadzeniu gwarantuje, że nowotworzone także będą funkcjonować na najwyższym poziomie.

Dostosowanie struktury

Na koniec chcę powrócić do wniosku, który przesłałem kilka tygodni temu i wywołał ostrą dyskusję. Uważam, że musimy być elastyczni i tworzyć taką strukturę, jaka w danej części kraju jest potrzebna i sprawdza się w działaniu oddziału.

Nie odnoszę tego do naszego województwa [zachodniopomorskiego], gdzie przez lata pracy i poprzez rozmaite formy współpracy starannie poukładaliśmy nasze relacje, zarówno w ramach TPD, jak i z samorządami. Miałem na myśli cały kraj.

Nie widzę potrzeby tworzenia struktur regionalnych w województwach, w których na przykład funkcjonuje tylko jeden oddział miejski czy powiatowy, a na dodatek działa prężnie, lecz nie ma ambicji ani możliwości prowadzenia działalności w okręgu czy regionie. Nie likwidujemy tego, co jest, ale też na siłę nie tworzymy sztucznych bytów.

Bartosz Zabrocki
Fot. Marcin Golik

Autor jest działaczem TPD od ponad 20 lat, członkiem Zarządu Głównego w Warszawie, wiceprezesem Zachodniopomorskiego Oddziału Regionalnego w Szczecinie i dyrektorem placówek Oddziału Okręgowego TPD w Koszalinie. Niniejsza opinia została przez niego zaprezentowana podczas posiedzenia Zarządu Głównego, które – w formie online – odbyło się 20 kwietnia br.

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji



Kalendarium akcji TPD „Wspieramy Ukrainę”

Tuż po zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę, koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci rozpoczął akcję wspierania uchodźczyń i uchodźców zza wschodniej granicy, którzy w Koszalinie znaleźli schronienie przed okrucieństwami wojny.

2022

Marzec

- zorganizowanie happeningu – namalowanie na folii małego muralu w barwach ukraińskich z hasłami antywojennymi
- zwolnienie z opłat rodziców dzieci ukraińskich uczęszczających do przedszkoli TPD, przyjęcie do przedszkoli dzieci pierwszych uchodźców
- wystosowanie przez prezesa oddziału Henryka Zabrockiego listu otwartego o solidarność z narodem ukraińskim
- współorganizacja i udział przedstawicieli oddziału w manifestacji solidarności z Ukrainą na Rynku Staromiejskim
- uruchomienie punktu opieki nad dziećmi uchodźców w internacie Zespołu Szkół Samochodowych w Koszalinie

Kwiecień

- złożenie podpisu przez przedstawiciela TPD pod apelem do władz samorządowych o „nieuruchamianie 10 kwietnia 2022 r. syren alarmowych”
- udział w akcji porządkowej „Ukraińcy dla Koszalina”
- publikacja w „Świecie Dziecka” profilaktycznych materiałów informacyjnych związanych z odbiorem przez dzieci działań wojennych

Czerwiec

- przyznanie oddziałowi dotacji wojewody zachodniopomorskiego na dofinansowanie pomocy uchodźcom z Ukrainy
- decyzja Fundacji Lotto o wspomoczeniu organizacji tepedowskich zajęć dziennych dla dzieci i młodzieży z Ukrainy
- wsparcie prowadzenia punktu dla dzieci ukraińskich datkami zebranymi przez Sarę Berman-Rokosz wśród jej przyjaciół amerykańskich

Lipiec

- organizacja pożegnania dzieci z Ukrainy, przebywających w Koszalinie na wypoczynku wakacyjnym

Październik

- przyznanie oddziałowi dyplomu za działalność na rzecz najmłod-

szych obywateli i obywateli Ukrainy podczas Koszalińskiej Gali Organizacji Pozarządowych 2022

Grudzień

- organizacja przedświątecznego spotkania dla dzieci z Ukrainy ze Świętym Mikołajem i przekazanie im prezentów w ramach akcji Gwiazdor

2023

Styczeń

- przyznanie oddziałowi grantu Kulczyk Foundation. w ramach programu „Cześć dziewczyny”, na kontynuację funkcjonowania punktu opieki dla dzieci uchodźczyń i uchodźców z Ukrainy

Luty

- organizacja konferencji prasowej podsumowującej dotychczasową pomoc społeczności ukraińskiej, z udziałem Przemysława Krzyżanowskiego, zastępcy prezydenta Koszalina i Darii Antoszko ze stowarzyszenia Majsternia
- udział oddziału w ogólnopolskiej, realizowanej również lokalnie, zbiórce latarek dla dzieci w Ukrainie – przekazanie 828 latarek i około 14 kg baterii
- udział przedstawicieli oddziału w rocznicowej manifestacji solidarności z Ukrainą na Rynku Staromiejskim

Marzec

- przekazanie na licytację charytatywną na rzecz Ukrainy pamiątek przygotowanych na 75-lecie TPD w Koszalinie

oprac. (pp)

Reportaż red. Anny Winnickiej z Polskiego Radia Koszalin – pod tytułem „Tutaj czujemy się bezpiecznie” – o tepedowskim punkcie opieki dla dzieci z Ukrainy dostępny jest na stronie rozgłośni: prk24.pl

Fot: Marcin Golik, Bartosz Zabrocki,



„Troskliwe Misie”: faworki, naleśniki i tosty



„Troskliwe Misie” z Zieleniewa pamiętają o wszystkich i o wszystkim! Na Dzień Babci – obchodzony wspólnie z Dniem Dziadka – przedszkolaki z placówki TPD przygotowały piękne prezenty, piosenki, wiersze i tańce, a rodzice pyszny poczęstunek. Wszyscy spędzili bardzo miło wspólne chwile.

– *Luty tego roku upłynął nam pod znakiem kulinariów – tłumaczy Katarzyna Giehma, nauczycielka przedszkolaków. – Robiliśmy faworki, naleśniki i tosty. Zorganizowaliśmy również bal karnawałowy o tematyce „Zimowa kraina”, a ponadto byliśmy na wycieczce w sali zabaw.*

Fot. TPD Zieleniewo

„Delfinki”: podróż do Krainy Bajek Polskich



Bohaterowie bajek, które oglądamy na co dzień, zabrali maluchy z koszalińskiego przedszkola TPD w Grzybowie w podróż do magicznej Krainy Bajek Polskich. Dzieci z grupy „Delfinki” w pierwszej kolejności spotkały się z Reksiem.

Posłuchaliśmy krótkiej opowieści o małym, słodkim piesku i obejrzelśmy bajkę „Reksio – terapeuta”. Rozmawialiśmy o tolerancji i niepełnosprawności. Przedszkolaki chętnie zastanowiły oczy i zafaty przewodnikom, którzy pomagali im dotrzeć w wyznaczone miejsce. Dzieci opowiadały o emocjach, jakie towarzyszyły im w momencie, gdy nic nie widziały. Zgodnie stwierdziły, że trzeba pomagać osobom, które zmagają się z różnymi niepełnosprawnościami. Na koniec każdy „Delfinek” stworzył budę dla naszego bohatera.

Wiosnę przywitaliśmy z Bolkiem i Lolkciem. Nasz kolorowy korowód dotarł aż nad morze! Ponadto poznaliśmy Pomysłowego Dobromira, czyli chłopca, który potrafi wymyśleć coś, co może okazać się przydatnym urządzeniem, pomagającym w życiu codziennym. Obejrzelśmy odcinek „Skrzydlatych marzeń” i malowaliśmy serduszka, które rozdawaliśmy przechodniom podczas spaceru. Każdy przedszkolak opowiadał o swoim marzeniu. Dzieci opisały emocje, które towarzyszą im w danej sytuacji.

Razem z Misiem Uszatkiem utrwaliliśmy pojęcia „mało – dużo” i doskonaliśmy sposób liczenia i określania wartości. Stworzyliśmy zaproszenie dla naszych koleżanek i kolegów z grupy „Raczki”, żeby wspólnie świętować zakończenie projektu. „Koziołek Matołek w poszukiwaniu przyjaźni” – bajka, którą wybrali rodzice „Delfinków” zwińczyła naszą tygodniową podróż po Krainie Bajek Polskich.

Przyjaźń jest istotną wartością u dzieci, ponieważ dzięki niej rozwijają się emocjonalnie i społecznie. Gramofon i płyty winylowe – to sprzęty, z których korzystali nasi dziadkowie i pradiadkowie, a „Delfinki” miały okazję posłuchać bajki odtwarzanej na takim wynalazku. „Zamykanie w bańce mydlanej” i degustacja kolorowych galaretek zakończyła spotkanie. „Delfinki” otrzymały piękne certyfikaty za aktywny udział w projekcie.

Uważam, że każde przedszkole powinno zrealizować ten projekt. Nie ma w nim narzuconych konkretnych scenariuszy ani tematów, każdy nauczyciel może modyfikować go sam. Jestem zachwycona aktywnością dzieci podczas zajęć, ich wiedzą o niepełnosprawności i tolerancji. Przez cały tydzień każdego ranka przychodzą do przedszkola pytały „Do jakiej bajki dzisiaj powędrujemy?”. Jestem oczarowana moimi przedszkolnymi dziećmi i ich sposobem postrzegania świata.

Emilia Zgorzałek
Fot. TPD Grzybowo

„Sówki”: Walentynkowe warsztaty kulinarne



Z okazji Dnia Zakochanych w grupie „Sówki” koszalińskiego przedszkola „Przyjaciół Dziecka” odbyły się waleńtkowe warsztaty kulinarne. Takie zajęcia to fascynująca podróż w świat nowych smaków i zapachów. Dzięki zabawie w gotowanie w prosty i przyjemny sposób

można zachęcić dzieci do próbowania nowych potraw, owoców i warzyw. To, co jest zdrowe może też ładnie wyglądać i pysznie smakować.

Warsztaty kulinarne przebiegały w miłej atmosferze. Dzieci samodzielnie wybierały owoce i z niewielką pomocą nauczyciela kroili je na kawałki. Kiedy miseczki były pełne przystąpiliśmy do ubijania śmietanki. Na koniec zasiedliśmy do stołu, aby w spokoju skosztować własnoręcznie przygotowane desery. Walentynkowe warsztaty kulinarne sprawiły nam wiele radości.

Dominika Badyňa
Fot. TPD Koszalin

„Żółwiki”: promocja zdrowej kuchni i powitanie wiosny

Podobnie, jak w wielu innych placówkach koszalińskiego TPD, także w przedszkolu w Drzonowie realizowany jest program wsparcia systemu żywienia dzieci „Żółty talerz”. W jego ramach odbywają się warsztaty kulinarne i edukacyjne.

– *Podczas zajęć przedszkolaki starają się – z niewielką pomocą nauczyciela – przygotowywać różne posiłki – wyjaśnia Magdalena Łukasiewicz, która opiekuje się grupą „Żółwików”. – Rozwijamy u dzieci zainteresowania i umiejętności kulinarne, kształtujemy umiejętności przyrządzania potraw z zachowaniem higieny i poznajemy nowe smaki.*

W czasie zajęć praktycznych na talerzach pojawiają się rozmaite składniki – od aromatycznych przypraw, poprzez kolorowe owoce i warzywa, aż po produkty sypkie. Oddziaływanie na wszystkie zmysły ma duże znaczenie dla prawidłowego rozwoju najmłodszych. Maluchy obserwują proces tworzenia dań od początku do końca, dzięki czemu chętniej próbują nowych smaków i sięgają po owoce i warzywa.

– *Niezależnie od wszystkich naszych zajęć, a pracujemy intensywnie, bardzo długo w tym roku czekaliśmy na przyście wiosny – relacjonuje Magdalena Łukasiewicz. – Nie mogliśmy pominąć barwnego pochodu przedszkolaków ani przywitania tej pięknej pory roku w przedszkolu. Dzieci wykonały prace plastyczne, szukały oznak nadejścia wiosny i chętnie się za nią przebieirały.*

Fot. TPD Drzonowo



„Rumcajs”: Dzień Gofra i Dzień Wiosny



Maluchy z przedszkola TPD „Rumcajs” w Brzeźnie, jak co roku, w marcu br. obchodziły Dzień Gofra. Przedszkolaki uwielbiają ten rodzaj wypieku, dlatego aktywnie uczestniczyły w zajęciach kulinarnych.

– *Utrwały sobie zasady towarzyszące przygotowaniu gofrów* – wyjaśnia **Kinga Kricka**, nauczycielka „Rumcajsów”.

– *Dowiedziały się jak ważna jest higiena i kulturalne spożywanie wspólnego posiłku. Poznały przepis na ciasto, przygotowały odpowiednie składniki i wybrały dodatki w postaci owoców: borówek, mandarynek, brzoskwiń albo bananów lub też zdrowych dżemów owocowych.*

Przedszkolaki zapoznały się z działaniem urządzenia do przygotowania wypieków i obsługą miksera i gofrownicy. Upieczone przez dzieci gofry wszystkim smakowały i szybko zniknęły ze stołu. Samodzielne przygotowanie słodkości dało maluchom wiele radości.

Pierwszy Dzień Wiosny był natomiast okazją do wizyty w przedszkolu przedstawicielki Centrum Terapii i Rozwoju Synapsa. Paulina na ten wyjątkowy dzień przygotowała dla przedszkolaków mnóstwo ciekawych zabaw i zajęć, angażujących zmysły maluchów oraz rozwijających ich motorykę małą i dużą.

– *Wspólne zabawy chustą animacyjną były dla dzieci wyjątkowo atrakcyjne ze względu na różnorodność wykorzystania tej metody* – tłumaczy Kinga Kricka. – *Inną ciekawą formą były zabawy z elementami wiosennymi, dzięki którym przedszkolaki utrwały sobie zwiastuny i cechy charakterystyczne dla tej pory roku i ciekawostki z nią związane.*

Zajęcia były dla dzieci kształcące i rozwojowe, sprawiły im wiele radości i wyzwoliły pozytywne emocje. Przedszkolaki przywitały wiosnę i zaprosiły ją do siebie na dłużej, by wszyscy mogli cieszyć się słonecznymi i pogodnymi dniami.

Fot. TPD Brzeźno

„Żółwiki”: wiosna i brudne zabawy



Grupa „Żółwiki” przedszkola TPD w Drzonowie mocno stawia na brudne zabawy, czyli takie, podczas których dzieci zbierają nowe doświadczenia niekoniecznie zwracając uwagę na przykład na to, czy przy tym się pobrudzą i na współpracę z rodzicami.

– *Rodzice chętnie wspierają nasze zajęcia, a co najważniejsze zajęcia podobają się dzieciom* – wyjaśnia **Magdalena Łukasiewicz**, nauczycielka „Żółwików”. – *Tego typu zabawy wymagają dużego wkładu pracowników, lecz uśmiech dziecka wynagradza nam wszystko. Nasze motto to nauka przez zabawę! Organizujemy zajęcia w różnych miejscach: w sali, kuchni, na powietrzu. Urozmaicenie zajęć programowych wypiera nudę, a jeżeli nie ma nudy to znaczy, że jest zabawa.*

Dzieci z Drzonowa, jak wszystkie, długo czekały na nadejście wiosny. Kiedy druga pora roku wreszcie nadeszła, maluchy były już gotowe na powitanie Pani Wiosny.

– *Pochód przedszkolaków wprost w objęcia wiosny to jedna z naszych najważniejszych tradycji* – dodaje Magdalena Łukasiewicz. – *Dzieci wykonały wiele prac plastycznych, z wielką radością przywitały Panią Wiosnę, a wcześniej szukały oznak jej nadejścia i bardzo chętnie się za nią przebierały.*

Fot. TPD Drzonowo

„Przyjaciół Dziecka”: eksperymenty pogodowe



„W marcu, jak w garncu” – pod tym hasłem w Koszalińskim przedszkolu TPD „Przyjaciół Dziecka” odbył się pokaz eksperymentów, w którym aktywnie uczestniczyły dwie grupy maluchów – „Jagódki” i „Kotki”.

– *Przedszkolaki doświadczeniami podsumowały cykl zajęć poświęcony marcowej pogodzie* – wyjaśnia **Monika Zawadzińska-Sowa**, która opiekuje się „Jagódkami”. – *Niczym „pogodni kucharze” dzieci do garnka wrzuciły: szczyptę słońca, kilka kropli deszczu, ciut śniegu, odrobinę burzy, tyci tyci wiatru i muśnięcie tęczy. W garze wrzało od pogodowego miszmaszu, a na sali od śmiechu i radości dzieci.*

Fot. TPD Koszalin

„Krasnale”: nic tak nie rozwesela jak bal!



Bal karnawałowy dla przedszkolaków to dzień niezwykły, często wyciekany przez wiele tygodni. Atrakcją jest już na etapie zapowiedzi i przygotowań, bo wszyscy wiedzą, że zbliża się naprawdę wspaniała zabawa!

– *Dostarcza przedszkolakom wiele przeżyć i radości* – przyznaje **Beata Robak**, nauczycielka z koszalińskiego przedszkola TPD „Krasnale” w Lekowie. – *Maluchy nie mogą doczekać się atmosfery towarzyszącej karnawałowemu spotkaniu. Tego dnia od rana w przedszkolu zaczęły pojawiać się kolorowe postaci. Dzieci przebrane były za bohaterki i bohaterów znanych bajek.*

Trudną sztuką okazało się rozpoznanie dzieci! Również wystrój sali – przygotowany przez nauczycielki – wprowadzał w radosny nastrój.

– *Wspólna zabawa przyniosła przedszkolakom wiele radości, a to było głównym celem balu* – dodaje Beata Robak. – *Przedszkolaki świetnie bawili się w rytm muzyki porywającej do tańca i brały udział w najróżniejszych konkursach. Kiedy czas zabawy dobiegł końca dzieci z żalem opuszczały salę balową.*

Fot. TPD Lekowo

„Muszelka”: dzieci dbają o zęby



Maluchy z przedszkola koszalińskiego TPD „Muszelka” w Starym Borku wzięły udział w zajęciach z programu edukacyjnego „Zdrowe zęby mamy – marchewkę zjadamy”. Dzieci odwiedziła **Elżbieta Kotus**, która jest starszym asystentem oświaty zdrowotnej i promocji zdrowia w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kołobrzegu.

– *Pani Elżbieta przeprowadziła wizytację projektu, a także pokazała dzieciom jak prawidłowo myć zęby* – wyjaśnia **Małgorzata Zięba**, nauczycielka z „Muszelki”. – *Nasze „Zuczki” chętnie uczestniczą w programie, codziennie myją zęby w przedszkolu. Utrwały sobie zdrowe nawyki żywieniowe i technikę prawidłowego dbania o higienę jamy ustnej.*

Fot. TPD Stary Borek

„Rybki”: wreszcie udało się pożegnać zimą!



Wiosna to dla wszystkich, nie tylko dla dzieci, najbardziej wyczekiwana pora roku. W grupie „Rybek” przedszkola TPD w Drzonowie maluchy z utęsknieniem czekały na cieplejsze dni, a przede wszystkim na nadejście Pani Wiosny.

– W świętowania przyjścia tej wy-

jatkowej pory roku przeszkodziła nam jednak zima, która nie chciała oddać swojego panowania – relacjonuje **Paulina Zgorzałek**, nauczycielka „Rybek”. – Jednak dzięki wspólnym zabawom i piosenkom dzieci mogły pożegnać, przegonić białą porę roku i wreszcie powitać wiosnę.

Fot. TPD Drzonowo

„Sówki”: czytanie bajek i zajęcia kulinarne



W ramach tygodniowego tematu zajęć – pod nazwą „Dawno, dawno temu” – dzieci z grupy „Sówki” koszalińskiego przedszkola TPD „Przyjacieł Dziecka”, miały okazję wysłuchać kilku bajek przeczytanych przez gości. Gośćmi byli rodzice przedszkolaków: mama Hani, mama Julci i Jurka, mama Dawida i mama Michałka.

Dzieci wysłuchały między innymi „Śpiącej królowej”, „Trzech małych świnek”, „Księżniczki na ziarnku grochu”, „Czerwonego Kapturka”.

– Głośne czytanie ma bardzo pozytywny wpływ, zwłaszcza na dzieci w wieku przedszkolnym – mówi **Dominika Badyńska**, nauczycielka „Sówek”. – Czytając dziecku zaspokajamy jego potrzeby emocjonalne, budujemy więź pomiędzy rodzicem a dzieckiem, wspieramy rozwój psychiczny dziecka i wzmacniamy jego poczucie własnej wartości.

Ponadto głośne czytanie pobudza fantazję, rozwija język i słownictwo, uczy dzieci wyrażania myśli i potrzeb.

– Przedszkolaki były zachwycone goszcząc rodziców swoich, koleżanek i kolegów – kontynuuje Dominika Badyńska. – Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie uda się nam powtórzyć tego rodzaju spotkanie.

W przedszkolu regularnie organizowane są warsztaty kulinarne, podczas których dzieci poznają nowe smaki, produkty, wspólnie przygotowują pyszne i zdrowe przekąski, dania i desery.

– Ostatnio dzieci miały okazję poznać produkty które powstają w wyniku przetwarzania mleka – dodaje Dominika Badyńska. – Na naszym stole pojawiły się takie produkty jak: śmietana, kefir, jogurt naturalny czy twaróg. Dzieci dowiedziały się, że spożywanie mleka i przetworów mlecznych ze względu na ich skład odgrywa ważną rolę w zachowaniu pełnego zdrowia oraz utrzymaniu dobrej kondycji.

Fot. TPD Koszalin

„Motylki”: dzieci lubią zajęcia plastyczne



W przedszkolu koszalińskiego TPD „Motylki” w Manowie każdego dnia dzieje się coś bardzo ciekawego. Oto przykłady z ostatnich tygodni.

Dzieci uczestniczyły w przedświątecznych zajęciach plastycznych, przygotowując – wraz z rodzicami – tradycyjne dekoracje świąteczne.

– Dzieci lubią wszelkiego rodzaju zabawy manualne – wyjaśnia **Urszula Drag**, nauczycielka „Motylków”. – Warunkiem ich powodzenia – i satysfakcji maluchów – jest jednak właściwe wprowadzenie w tematykę, czyli odpowiedni instruktaż. Wiemy już, jak kierować pracą dzieci, żeby miały satysfakcję z zajęć.

Fot. TPD Manowo

„Troskliwe Misie”: Dzień Czekolady



Co może być słodsze od cukierków? Czekolada, oczywiście! Zwłaszcza, jeżeli jest podana na gorąco i służy wzbogaceniu smaku zanurzanych w niej owoców. Maluchy z przedszkola TPD „Troskliwe Misie” w Zieleniewie świętowały kwietniowy Dzień Czekolady. Najpyszniejszy dzień w roku był okazją do przygotowania czekolady na ciepło i spróbowania różnych jej odmian, ale także uzyskania informacji o tym, jak i z czego produkuje się tabliczkę i kiedy po raz pierwszy w polskich sklepach pojawiła się mieszanka wy-

robów kakaowych i cukru.

Czekolada jest jednym z najstarszych rodzajów słodczy. Już Majowie używali nasion kakaowca do przyrządzania napoju o niezwykle bogatym aromacie i smaku. Jeszcze wtedy był on gorzki i surowy w smaku, lecz już pobudzający i łagodnie dealektujący podniebienie. Dopiero dodanie do koktajlu miodu sprawiło, że stał się poszukiwanym rarytasem, podawanym zwykle od święta. W lipcu przypada Światowy Dzień Gorzkiej Czekolady. Ciekawe, czy dzieci z równym zaangażowaniem oddadzą się obchodzeniu również tego święta?

Fot. TPD Zieleniewo

„Grono”: „Kamień symbolizuje istnienie”



„Bawiąc się, ale też ucząc i relaksując na świeżym powietrzu – tak spędzają ferie podopieczni TPD w Koszalinie – tak rozpoczyna się relacja Radia Koszalin z przebiegu zimowego wypoczynku podopiecznych TPD. – W ich obecności otworzyliśmy wystawę pod nazwą „Kamień symbolizuje istnienie”, będącą pokłosiem zajęć prowadzonych w rozgłośni dla dzieci uchodźców wojennych z Ukrainy”.

Radio w swojej informacji na stronie cytuje Agnieszkę Bolesnę, wychowawczynię z ogniska „Grono”, które sąsiaduje z biurem oddziału: „Niezmierzanie się cieszymy, że nasi podopieczni są świadkami tej wystawy i mogą przekonać się, że wszystkie dzieci są takie same i mają takie same marzenia. Naszym priorytetem jest praca z dziećmi w terenie. Zanim pójdziemy do kina czy teatru, idziemy przez lasy, pola, place zabaw, jesteśmy na Sportowej Dolinie i na Górze Chełmskiej. Tam dzieci relaksują się, piszcza, krzyczą. Pewne zachowania są naturalne, a one mają swoje emocje i muszą je wyładować”.

Przyjemna odmiana

Radio Koszalin zorganizowało dla dzieci ukraińskich – wraz z opiekunami – warsztaty plastyczne, które stały się zajęciami cyklicznymi. Powstały wówczas prace, do których podkładem, a raczej swego rodzaju płótnem bądź kartką, były białe kamienie o niewielkich rozmiarach, na których pojawiły się rysunki i kolaże.

„Różnorodność pomysłów na wykonanie prac plastycznych maluchów często zachwyca i zaskakuje – czytamy w informacji przygotowanej przez Radio Koszalin, a umieszczonej przy kamieniach. – Zdarza się, że w tych pracach pojawia się tematyka nawiązująca do konfliktu zbrojnego w ich ojczyźnie. W większej mierze jednak dominują kolory żywe, po których (...) możemy stwierdzić, że dzięki tym zajęciom dzieci mogły zająć myśli i ręce czymś zabawnym i przyjemnym (...). To była chwila radości i oddechu, zarówno dla dzieciaków, jak i ich opiekunów”.

Nauka integracyjności

Wystawa okazała się propozycją na tyle ciekawą, że – po jej otwarciu i informacji na stronie Radia Koszalin – w holu oddziału zaczęły pojawiać się osoby zainteresowane zwiedzaniem. Choć w istocie ekspozycja to zaledwie kilkadziesiąt pomalowanych na różne kolory kamieni, towarzyszące prezentacji przesłanie i jego idea robią duże wrażenie.

– *Czegoś takiego jeszcze w „Gronie” nie mieliśmy – przyznaje Agnieszka Bolesna. – Ale to dobrze, dzieci mogą i powinny doświadczać wszystkiego, co ma lub może mieć na nie wpływ pozytywny, budujący, rozwijający. W tym przypadku ważna jest także nauka integracyjności – wszyscy, dzieci i dorośli, pozostajemy równi wobec praw ustanowionych, praw naturalnych i umów społecznych. Stąd tak duży protest całego cywilizowanego świata, wobec tego, co – jak dotąd bezkarnie – od ponad roku robi sąsiad Ukrainy.* (pł)

Fot. Polskie Radio Koszalin

Jeżeli jesteś ofiarą lub świadkiem cyberprzemocy, pomoc znajdziesz pod numerami telefonów:

800 12 12 12 – dziecięcy telefon zaufania Rzecznika Praw Dziecka

116 111 – telefon zaufania dla dzieci i młodzieży – www.116111.pl

800 100 100 – telefon dla rodziców i nauczycieli
w sprawie bezpieczeństwa dzieci – www.800100100.pl

„Rybki”: piękne spotkanie dla wyjątkowych gości



Z powodu opóźnienia w przekazywaniu informacji z działalności placówek, cofamy się aż do stycznia br., gdy w przedszkolach maluchy – z małą pomocą nauczycielek, niekiedy rodziców – przygotowały niespodzianki dla swoich babć i dziadków. Tak było także w grupie „Rybek” koszalińskiego przedszkola TPD „Morska Kraina” w Drzonowie.

– Dwudziesty i dwudziesty pierwszy stycznia każdego roku na stałe zapisały się w kalendarzu, jako jedno z najważniejszych dni w życiu przedszkolnym – relacjonuje **Paulina Zgorzałek**, nauczycielka „Rybek”. – Nasi goście mieli okazję podziwiać swoje wnuczka w specjalnie na tę okazję przygotowanym programie artystycznym.

Fot. TPD Drzonowo

„Krasnale”: zabawy kolorami i farbowanie rzeczy

Od wieków wiadomo, że kolory, jakimi otaczamy się i jakie znajdujemy w otoczeniu, mają znaczący wpływ na nasz nastrój i samopoczucie. Dzięki nim możemy wyrażać emocje i uczucia. Barwy odgrywają również ważną rolę w życiu i edukacji dzieci, szczególnie tych w wieku przedszkolnym.

– *Przedszkolaki uwielbiają wszelkiego rodzaju zabawy z kolorami, ale najbardziej przypadły im do gustu zajęcia z barwnikami spożywczymi – przyznaje Beata Robak*, nauczycielka z koszalińskiego przedszkola TPD „Krasnale” w Lekowie. – *W skupieniu i z zainteresowaniem lubią obserwować mieszanie się kolorów i farbowanie różnego rodzaju rzeczy.*

Duże wrażenie na dzieciach robią też zabawy sensoryczne z ryżem, makaronem i innymi spożywczymi produktami sypkimi, które pobudzają wszystkie zmysły.

Fot. TPD Lekowo

„Iskierka”: coś do przebrania i dekoracji



Przygotowania do tegorocznego zjazdu sprawozdawczo-wyborczego koszalińskiego oddziału TPD spowodowały, że z niewielkim opóźnieniem przekazujemy informacje o działalności placówek dla dzieci i młodzieży. Niniejsza dotyczy okresu karnawału, kiedy to podopieczni koszalińskiego ogniska TPD „Iskierka”

w Boninie przygotowali maski balowe, które mogą okazać się przydatne w wielu różnych okazjach.

Powstanie tego rodzaju masek papierowych tylko pozornie wydaje się nieskomplikowane, w rzeczywistości wymaga dokonania drobnych pomiarów, zaprojektowania kształtu i wyglądu oraz wycięcia otworów na oczy i gumki, a na koniec właściwego, czyli zgodnego z zamysłem artystycznym pokolorowania kartonika. Na szczęście wszystkim podopiecznym „Iskierki” ta sztuka udało się, a maski okazały się niezwykle... twarzowe.

Fot. TPD Bonin

Komputery dla podopiecznych placówek

Fundacja Zaraz Wracam przekazała koszalińskiemu oddziałowi TPD komputery dla podopiecznych. – *Podarowane urządzenia – w bardzo dobrym stanie technicznym – wykorzystujemy w codziennej pracy w placówkach wsparcia dziennego* – wyjaśnia **Bartosz Zabrocki**, dyrektor placówek TPD. – *To dla nas ważne i potrzebne wsparcie.*

Fundacja Zaraz Wracam z Wielkopolski zajmuje się działalnością na rzecz edukacji ekologicznej i propagowaniem przyjaznych środowisku postaw w życiu codziennym i biznesie. – *Nasi nowi partnerzy dają*



komputerom drugie życie – informuje Bartosz Zabrocki. – Dla organizacji pozarządowych zakup sprzętu elektronicznego to zwykle duży wydatek.

(pł)

Fot. TPD Koszalin

„Jagódki”: wizyta w muzeum i spektakl teatralny



Grupa „Jagódek” z koszalińskiego przedszkola TPD „Przyjaciół Dziecka” wzięła udział w pierwszej lekcji muzealnej zatytułowanej „Co to jest muzeum?”.

– *Przedszkolaki z wielką uwagą wysłuchały ciekawostek dotyczących archeologii i historii naszego miasta* – mówi **Monika Zawadzińska-Sowa**, nauczycielka „Jagódek”.

– *Maluchy wiedzą już, co znajduje się w tym „dużym i pięknym budynku z wieżyczką, który znajduje się w centrum Koszalina”, teraz z niecierpliwością czekają na kolejne spotkanie.*

Przy innej okazji obejrzały spektakl „Jula i zwierzaki domowe”. Wypełniony piosenkami musical był przykładem dobrej rozrywki.

– *Dzieci mogły przenieść się w bajkowy świat* – dodaje **Monika Zawadzińska-Sowa**. – *Pełna zmian nastroju i interakcji z widownią historia bawiła, uczyła i wprawiała w dobry nastrój nasze przedszkolaki.*

Fot. TPD Koszalin



Szeląg i znaczek zasiliły licytację

Pamiątkowe przedmioty wydane i wykonane w 2002 r. z okazji 75-lecia TPD w Koszalinie, w tym między innymi: moneta szelągowa i bloczek znaczków, zostały przekazane na licytację – organizowaną przez koszalińskie stowarzyszenie Majsternia – z przeznaczeniem na wsparcie przedstawicieli społeczności ukraińskich przebywających w Koszalinie.

Przykładowo: osoba, która wygrała licytację pierwszej z wymienionych pamiątek otrzymywała monetę w pamiątkowej oprawie, natomiast kolejni szczęśliwcy z najwyższą kwotą – zestaw szeląg i znaczek. Akcja dobroczynna realizowana była przy współpracy koszalińskiego oddziału Związku Ukraińców w Polsce. (mg)

„Przyjaciół Dziecka”: wspólna zabawa z dziadkami

Ponownie wracamy do wydarzeń z początku roku; ten okres przyniósł w placówkach TPD wiele interesujących wydarzeń. W koszalińskim przedszkolu „Przyjaciół Dziecka” odbył się bal karnawałowy.

– *Dzieci tego dnia zmieniły się w przeróżne postacie ze znanych bajek* – wyjaśnia **Monika Zawadzińska-Sowa**, nauczycielka z „Przyjaciół Dziecka”. – *Zabawę prowadził pan Maciej, który jak zawsze zadbał o to, żeby było tanecznie i śpiewająco, zabawnie i integracyjnie. Dzieci uwielbiają tego rodzaju zajęcia.*

Okazją do świętowania był również Dzień Babci i Dziadka. Maluchy – pod opieką i z niewielką pomocą nauczycielek – przygotowały występ artystyczny, który miał w sobie element humorystyczny, ale także był wzruszający i sentymentalny.

– *Był to dobry moment na kształtowanie uczucia przywiązania i szacunku do dziadków, poprzez radosne i wspólne przeżywanie ich święta* – dodaje **Monika Zawadzińska-Sowa**.

Fot. TPD Koszalin



Potrzebujesz pomocy?

Porozmawiaj z psychologiem
Wsparcie dla dzieci i nastolatków w kryzysie



Bezpłatny anonimowy telefon i chat zaufania dla dzieci i młodzieży

Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Zadzwoń
800 119 119

Dyżurujemy
codziennie
w godz. 14–22



Перевірте перелік
робочих годин
на 800119119.pl

Wolisz pisać?

CHAT ZAUFANIA TPD
na stronie 800119119.pl

Безкоштовний анонімний
телефон і чат довіри
для дітей та підлітків
українською мовою

„Przystań”: wyjątkowe miejsce z wyjątkowymi ludźmi

Wśród wszystkich placówek TPD i ognisk koszalińskich jest takie miejsce, które nazywa się „Przystań”. W tej świetlicy dzieci z upodobaniem wyrażają swoje emocje i wrażenia za pomocą między innymi rysowania, malowania i innych technik plastycznych. Dzięki temu powstają małe i większe dzieła sztuki.



Stare jak nowe!

Plastyczne umiejętności i przestrzenna wyobraźnia kształtowane są w „Przystani” przez dwie doświadczone pedagogiki, wychowawczynie i animatorki, które stwarzają dzieciom optymalne warunki do rozwoju – Jadwigę Plichtę i Jadwigę Bukowiecką. W tym miejscu nie ma czasu i miejsca na nudę. Wszystko dzieje się tak, jak dzieci lubią.

Zajęcia plastyczne, z wykorzystaniem całej gamy rozmaitych materiałów i przyborów, nie są oczywiście jedynymi realizowanymi w ognisku. Ostatnio okazało się na przykład, że dobrze znana wcześniejszym pokoleniom zabawa podwórkowa – skakanie przez gumę, tylko lekko zmodyfikowana może być świetnym ćwiczeniem.

Burze pomysłów

Uwspółcześnione skakanie przez gumę dla dzieci było zaskoczeniem. Nie знаły tej zabawy ze wspomnień najbliższych. Przy okazji stało się jasne, że widowiskowe zadanie, które wymaga koncentracji, sprawności i dobrej współpracy w zespole, sprzyja także rozwojowi fizycznemu, sportowej rywalizacji i skłania do ćwiczeń z rachowania.

Jak na kojarzącą się ze spokojem, a może nawet bezruchem nazwę ogniska „Przystań”, jak widać, dzieje się w nim sporo i nikt nie ma czasu na nicnierobienie. A wszystko to, co ważne, służy najmłodszym, którzy pod okiem i opieką wychowawczyń mają szansę zdobyć wiedzę, nowe umiejętności i zebrać doświadczenia.

Elżbieta Pawłowska
Fot. TPD Koszalin

Wyjątkowo długa w tym roku zima w „Przystani” przebiegła pod znakiem intensywnych, twórczych i kreatywnych prac artystycznych. Powstały niezwykle, różnobarwne choinki stojące, bombki, mikołaje, renifery, szopki, kartki i wieńce świąteczne. Później były misie jako najlepsze utulacze dla dzieci w trudnych chwilach.

Serca i kwiaty

W styczniu br. dzieci przygotowały różne prezenty dla babci i dziadka, wiadomo, że to czas wyrażania wdzięczności za ich opiekę, miłość, troskę i wsparcie. A w lutym br., podczas warsztatów wymiany dobrych pomysłów, powstały ozdoby walentynkowe, wśród których najważniejsze i najbardziej widoczne były serca.

Marzec br. to bukiety, niektóre jak żywe, chociaż nie wszystkie z kwiatów naturalnych, ale każdy, wykonany nawet z papieru, dostarcza przyjemnych doznań estetycznych. Deko-

racje trafiły do znajomych i nieznanym z okazji Dnia Kobiet. Podopieczni „Przystani” rozdali bukiety wśród pań, które specjalnie tego dnia odwiedzili.

Baranki i owieczki

Wraz ze zbliżaniem się Wielkanocy, dzieci wyczarowały między innymi pisanki, baranki, owieczki, kurczaczki, kartki świąteczne i ozdoby kwiatowe, które przystroili ich mieszkania i ognisko. Podopieczni „Przystani” przygotowali także portrety swoich rodzin, które następnie umieścili w ramach własnoręcznie zrobionych.

Dzieci, a szczególnie uznanie należy się najmłodszym, potrafią przelać na papier każdy swój pomysł. Jak – dosłownie i w przenośni – za pociągnięciem pędzla powstają rysunki, obrazy, ilustracje. Inspiracją do ich stworzenia może być pomysł, książka, spektakl, rozmowa o kimś lub o czymś. Wszystko odbywa się w przyjaznej i twórczej atmosferze.

Dzieci pamiętają o symbolach świątecznych

Święta Wielkanocne – i poprzedzający je czas przygotowań – to okres wyjątkowy, noszący w sobie wszystkie cechy rodzinnej wspólnoty, radosny i optymistyczny. W całym roku nie ma drugiego tak pogodnego i uroczystego.

Atmosfera tych świąt udziela się wszystkim, zwłaszcza dzieciom, które uczestniczą w wydarzeniach domowych i wspólnie z bliskimi po-



silają się potrawami specjalnie na ten czas przygotowanymi.

Wielkanoc to symbole: baranek, kurczaczki i jajko, które swoją wieloznacznością wskazuje, że to, co pierwsze i naturalne jest jednocześnie najważniejsze dla każdej religii i w każdej kulturze.

Wreszcie Wielkanoc to także, a dla wielu z nas przede wszystkim, specyficzna – i znowu jedy-

na w swoim rodzaju – aura, czyli: przesilenie pogodowe, nadejście wiosny i dłuższych dni. Ciemność nikomu nie kojarzy się dobrze.

We wszystkich placówkach koszalińskiego TPD, Wielkanoc co roku jest pretekstem do organizacji zajęć i warsztatów plastycznych. Powstają oryginalne i niepowtarzalne dekoracje i ozdoby; wszystko, co służy upamiętnieniu świąt.

Dobrym przykładem tego, co w kwietniu każdego roku dzieje się w ogniskach są prace przygotowawcze przez podopiecznych koszalińskiej „Przystani”. Każda z nich doskonale oddaje klimat świąt, który kojarzy się z witalnością i odrodzeniem.

(mg)
Fot. TPD Koszalin/ognisko „Przystań”

Nie warto być perfekcjonistą w relacji z dzieckiem

Międzynarodowa grupa naukowców z udziałem psychologów z Uniwersytetu SWPS postanowiła zbadać problem tylko pozornie niewinny: wpływu na rodziców ich własnych wygórowanych standardów w odniesieniu do dzieci i potrzeby zachowania perfekcjonizmu przez najmłodszych. Czy poprzez działania przekraczające możliwości dzieci rodzice sami sobie mogą zaszkodzić? Okazuje się, że tak!

W dzisiejszych czasach ludzie często stawiają sobie zbyt wysokie oczekiwania i krytycznie oceniają swoje osiągnięcia w niemal każdym aspekcie życia. Dążenie do perfekcji rozciąga się także na rodzicielstwo.

Niektórzy rodzice dużo oczekują od siebie, dążąc do bycia perfekcyjnymi opiekunami, a inni przenoszą swoje oczekiwania także na dzieci. Już wcześniej naukowcy dowiedli, że dążenie do bycia perfekcyjnym rodzicem wywołuje

wzrost stresu rodzicielskiego

i naraża rodziców na wypalenie. W najnowszych badaniach, realizowanych między innymi przez psychologów z Uniwersytetu SWPS, skupiono się jednak na innym rodzaju perfekcjonizmu – na dążeniu do wychowania perfekcyjnego dziecka. Specjaliści przeanalizowali związek perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko z wypaleniem rodzicielskim.

Wypalenie rodzicielskie to stan, w którym rodzice doświadczają wyczerpania związanego z ich rolą rodzicielską, emocjonalnego oddalenia od swoich dzieci i utraty rodzicielskiego spełnienia. Badania pokazują, że powstaje ono wówczas, gdy wypełnianie roli rodzica jest związane z odczuwaniem długotrwałego stresu.

Dr **Konrad Piotrowski**, zastępca dyrektora Instytutu Psychologii Uniwersytetu SWPS tak precyzuje znaczenie wypalenia rodzicielskiego: – *To jeden z najbardziej niepokojących problemów zdrowia publicznego w ostatnich dziesięcioleciach. Zagroza nie tylko zdrowiu rodziców, ale także ich dzieci. Ponadto jest szeroko rozpowszechnione i występuje na całym świecie. Obecnie nawet*

od pięciu do ośmiu procent rodziców

doświadcza bardzo silnego wypalenia. Ze względu na poważne konsekwencje i dużą grupę osób, których dotyka ten problem, istnieje pilna potrzeba poszerzenia wiedzy na temat źródeł wypalenia rodzicielskiego, aby zapobiec jego rozwojowi.

Perfekcjonizm zorientowany na dziecko przejawia się w zachowaniu rodzica na kilka różnych sposobów. Pierwszy to wysokie standardy, czyli stawianie dzieciom wysokich wymagań i oczekiwanie, że będą doskonałe, nie będą popełniały błędów i zawsze będą dawały z siebie sto procent. Drugi to oczekiwanie, że dzieci będą dobrze zorganizowane, uporządkowane i zawsze będą się dobrze zachowywały.

Ponieważ dzieci rzadko są w stanie osiągnąć tak wysoko zawieszoną poprzeczkę, prowadzi to rodzica do trzeciego, kluczowego, elementu nazywanego rozbieżnością – to przekonanie, że dziecko nie spełnia wysokich



Oczekiwanie rodziców, że dziecko od najmłodszych lat będzie dojrzałym perfekcjonistą, nie służy ani rodzicom, ani tym bardziej dzieciom.

oczekiwań i standardów, a więc nie jest wystarczająco dobre. Jak wskazują naukowcy z Uniwersytetu SWPS, perfekcjonizm zorientowany na dziecko ma negatywne skutki dla rodziców. Naraża ich na duży

wysiłek, rozczarowanie i stres.

Wymaga od nich wyznaczania wysokich standardów i celów oraz ciągłego monitorowania postępów. Jeżeli dzieci nie spełnią oczekiwań, zawiązani perfekcjonistyczni opiekunowie mogą przypisać to niepowodzenie własnej niekompetencji i w rezultacie odczuwać spadek pewności siebie albo obarczyć odpowiedzialnością dzieci, doprowadzając do konfliktów. W obu przypadkach będzie to skutkowało silnym stresem rodzicielskim.

Dzięki przeprowadzonemu badaniu, po raz pierwszy wykazano związek perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko z wypaleniem rodzicielskim.

Dr **Dorota Szczygieł** z Instytutu Psychologii Wydział Psychologii w Sopocie, a równocześnie kierownik Zakładu Podstaw Psychologii Uniwersytetu SWPS tłumaczy: – *Wyniki pokazały, że rozbieżność – przekonanie, że dziecko nie spełnia wysokich standardów wyznaczonych przez rodzica, jest kluczowym wymiarem perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko, który naraża rodziców na wypalenie rodzicielskie.*

Co więcej, negatywny związek wysokich

standardów z wypaleniem rodzicielskim pokazuje, że przekonanie, iż dziecko nie spełni narzuconych standardów stanowi największe

zagrożenie dla rodziców.

Badanie dowodzi również, że inteligencja emocjonalna rodziców łagodzi niekorzystne skutki rozbieżności. Rodzice, którzy zgłaszali większą rozbieżność, mieli więcej objawów wypalenia rodzicielskiego, ale ta zależność była bardziej widoczna wśród rodziców o niskiej inteligencji emocjonalnej. Potwierdzają to wcześniejsze badania wykazujące, że inteligencja emocjonalna jest silnym pozytywnym wyznacznikiem dobrego samopoczucia i zdrowia psychicznego.

Jednak inteligencja emocjonalna tylko częściowo niweluje niekorzystny wpływ perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko na wypalenie rodzicielskie. Może to wynikać z faktu, że rodzice, którzy wymagają od swoich dzieci perfekcji, muszą zarządzać emocjami własnymi i swoich dzieci.

Odkrycia naukowców mogą mieć praktyczne zastosowanie. Najlepszym sposobem na uniknięcie negatywnych konsekwencji perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko jest bezpośrednie

wrócenie uwagi rodziców

na jego niekorzystne skutki i przekonanie ich, by przestali porównywać własne dzieci z nierealistycznym wyobrażeniem, jakie one powinny być. Nie jest to oczywiście łatwy proces.

– *Perfekcjonizm nie jest cechą, którą łatwo zmodyfikować – dodaje dr Dorota Szczygieł. – Badanie sugeruje inne rozwiązanie. Biorąc pod uwagę łagodzący efekt inteligencji emocjonalnej, uważamy, że ryzyko wypalenia rodzicielskiego z powodu perfekcjonizmu zorientowanego na dziecko można zminimalizować, jeżeli rodzice zwiększą jej poziom. Innymi słowy, byłoby owocne i pomocne dla praktyków zapewnienie rodzicom, którzy wykazują wysoki perfekcjonizm, pomocy psychologicznej mającej na celu poprawę ich inteligencji emocjonalnej. W tym umiejętności takich jak identyfikowanie, rozumienie, regulowanie i wykorzystywanie emocji.*

W badaniu wzięło udział 325 rodziców z Polski, którzy mieszkali w jednym gospodarstwie domowym z co najmniej jednym dzieckiem w wieku od trzech do 19 lat.

oprac. (mg)
Fot. TPD Grzybowo

źródła informacji: Uniwersytet SWPS,
„Forum Akademickie”



Tam, gdzie jajko, musi być i kura, i pisklęta...

To było naprawdę niezwykle spotkanie, które pozostawiło u najmłodszych same pozytywne wrażenia i wspomnienia!

W przedświątecznej atmosferze dzieci ze żłobka i przedszkola TPD w Drzonowie odwiedziły pisklaki i kurki. A właściwie całe to żółte, puchate i ciekawe świata towarzystwo przyjechało do placówki z Anną Ostrowską z Redzikowa.

W tej sytuacji i na widok tylu puszków można było tylko westchnąć: „O, kurczaki!”. Dzieci przyjęły gości serdecznie i z miłością, zresztą, jak mogły inaczej, skoro każde dwunożne stworzenie było chętne do dotykania i głaskania.

Zajęcia z pisklętami stanowiły też dobrą okazję, żeby więcej powiedzieć o specyfice jajka, czyli od czego wszystko się zaczęło. (mg)

Fot. Marcin Golik

